INFORMATOR WEWNĘTRZNY NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" REGION

pobrzeże

nr 2 13·IV·1981

W pierwszym dniu obrad, które na zmianę prowadzili Zb. Bujak i E. Kalinowski powołano Zespół Wyborczy KKP, omówiono stan przygotowań do negocjacji z Rządem oraz podzielono KKP na zespoły robocze, których zadaniem jest przygotować stanowisko związku na rozmowy z rządem.

Gdańsk 9 i 10 IV

Obrady KKP

Decyzje o powołaniu Zespołu Wyborczego i zakończeniu wyborów do 31.05.br powinny przyśpieszyć okres formowania się struktur związku. Członkowie KKP zdecydowali też, że terytorium regionu związku stanowi obszar województwa, a struktury makroregionalne mogą być tworzone według uznania członków poszczególnych regionów. Przyjęto, że na zjeździe krajowym 1 delegat będzie reprezentował 10 tys. członków.

Stan przygotowań do negocjacji z rządem przedstawił Zb. Bujak. W trakcie nich prowadzone były rozmowy z ministrem Ciosekiem nie doprowadziły one do wypracowania wspólnego stanowiska. Punktem spornym jest tryb negocjacji. Nasza delegacja stoi na stanowisku, że rozmowy powinny się rozpocząć od spotkania KKP z Prezydium Rządu, podczas którego nastąpi prezentacja stanowisk w 5-ciu punktach zawartych w porozumieniu warszawskim. Spotkanie to powinno być transmitowane przez telewizję. Rząd chce rozpocząć negocjacje od rozmów w grupach roboczych i zakończyć je spotkaniem plenarnym. Jego zdaniem wystarczy w środkach masowego przekazu zamieszczać omówienie negocjacji. Ponadto min. Ciosek wystąpił z dodatkowymi punktami do negocjacji. Ustalono podczas posiedzenia KKP, że najważniejsze obecnie są kwestie zawarte w 5-cio punktowym porozumieniu warszawskim. Kolejna tura rozmów z min. Ciosekiem w poniedziałek 13. 04.br.

We czwartek po południu obradowało sześć zespołów roboczych, których zadaniem było wypracowanie stanowiska związku z następujących kwestiach: 1/ sprawa Radgoszczy, 2/ rejestracja NSZZ R.I. "Solidarność", 3/ dostęp do środków masowego przekazu, 4/ więźniowie polityczni, 5/ ustawa antystrajkowa, 6/ praworządność. Obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych a przedstawiciele prasy związkowej mogli wziąć udział w wykładzie doc. Jadwigi Staniszkis "Układ sił politycznych w Polsce", który odbył się w ramach Wszechnicy Robotniczej MKZ Gdańsk.

W piątek rozpoczęto obrady od zreferowania wyników prac w grupach i dyskusja nad nimi. /Przyjęte materiały ze względu na ich objętość opublikujemy osobno/

W przerwie zapoznano KKP z działalnością Banku Leków utworzonego z inicjatywy Lecha Wałęsy w środowiskach polonijnych. Informacje o tej inicjatywie podamy w najbliższym numerze.

O 13^{00} przybył na obrady V-ce minister spraw zagranicznych Józef Wiejacz. Przedstawił on główne kanony polityki zagranicznej rządu /sojusze, geopolityczne położenia naszego kraju, udział w Układzie Warszawskim inicjatywy pokojowe i rozbrojeniowe/ oraz nie odpowiedział na wiele pytań zadanych przez członków KKP a dotyczących rzeczywistego stanu stosunków naszego kraju z innymi państwami.

W trakcie wieczornych obrad wybrano Janusza Onyszkiewicza rzecznikiem prasowym KKP. Kontrkandydatem J. Onyszkiewicza był L. Bądkowski były rzecznik prasowy MKS Gdańsk. Powołano też Biuro informacyjne KKP w Gdańsku które podlegać ma rzecznikowi prasowemu. Następnie dyskutowano zasady negocjacji z rządem, wystąpienie W. Jaruzelskiego, obchody 1-go Maja. Postanowiono, że zasady negocjacji powinny być nadal opracowywane. Za punkt wyjścia przyjęto projekt B.Lisa, który zakłada takie czynności jak wymiany grupy negocjującej, szczegółowe sprawozdanie z negocjacji, określą rolę ekspertów jako doradców nie biorących udziału w rozmowach z władzami. Zgodzono się też na powołanie drugiej grupy ekspertów. Zadanie jej zorganizowania powierzono doc. dr Jadwidze Staniszkis.

Oświadczenie KKP w sprawie Sejmowej dyskusji nad ustawą o dwumiesięcznym zawieszeniu strajków przedstawił J.Onyszkiewicz /tekst w środkach masowego przekazu/.

W sprawie obchodów 1-go Maja postanowiono pozostawić decyzję co do form obchodów Zarządom Regionalnym.

W.R.

TEMAT DNIA

Wybory

"Solidarność" jest w momencie przełomowym. Z etapu konfrontacji w który wepchnęły nas nierozważne a często celowe działanie władz, przechodzimy do etapu walki parlamentarnej. Etap ten stawia przed nami nowe wymagania.

Musimy uczynić demokratycznymi nasze wewnętrzne struktury i spowodować, by w zewnętrznych działaniach związku spełniały wymóg efektywności.

Nowy etap potrzebuje działaczy wyposażonych w inne niż dotychczas cechy. Z obserwacji ciał przedstawicielskich wynika, że nie we wszystkich momentach zasługują one na to miano.

Stąd podstawową sprawą jest problem wyborów do władz regionalnych i krajowych Związku. W naszym regionie zrobiliśmy szalenie mało, by problem ten zacząć rozwiązywać. Na przeszkodzie stanęły tu: konfrontacyjna polityka władz różnice w ocenie sytuacji związku i kształt regionu pomiędzy MKZ-tami oraz nasza organizacyjna inercja.

Podjęte na ostatnim posiedzeniu KKP uchwały w sprawie wyborów powinny diametralnie zmienić tą sytuację.

Od dzisiaj będziemy systematycznie śledzić poczynania Regionalnej Komisji Wyborczej i władz regionalnych. Liczymy też, że członkowie związku będą kontrolowali działań tych instytucji. A dokonany przez nich wybór będzie gwarantem sukcesów "Solidarności".

Redakcja

Robotnicy - Rolnikom

Zakład Narzędzi Skrawających vis Koszalin Szczecińska 11 tel. 248-72 lub 222-40 w 16 lub 16 Ob.S.Sajakowski oferuje pomoc w remoncie maszyn rolniczych z zakresu:
tokarstwo, frezerstwo, szlifowanie, obróbka cieplna, prace ślusarskie łącznie ze spawaniem.
Zakład dysponuje własnym transportem /autobus/ którym gwarantuje dowóz pracowników ZMS Koszalin do ewentualnej pomocy również w pracach polowych.
Zakład oferuje współpracę w wyżej wymienionym zakresie rolnikom.

Red.zespół, adres red.Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139 tel.279-21 w.146
Nakł.6000 egz. Koszt druku 1 egz.2zł

Wiesław Romanowski: Jak się Pan czuje, fizycznie?

Jan Rulewski: Wróciłem do zdrowia, ale nie do tego samego co przedtem. Mam pewne objawy w zakresie braku stabilności, ale nie tyle przy pokonywaniu przeszkód rządowych, co drogowych, schodów itp.

WR: A jak samopoczucie psychiczne?

JR: Te dowody wdzięczności jakie okazał związek mnie, może nie tyle mnie, co sprawie związkowej, za którą wszyscy zresztą się bili, to mnie buduje, przywracają mnie bardziej do życia. Wyrywałem się wprost z tego szpitala, żebyśmy nie przegrywali następnych szans.

WR: Prasa podawała, że nie jest Pan w stanie udzielać wyjaśnień, czy ze znawać w prokuraturze, która zbiera dowody.

JR: No, kto to sprawdzi czy to była prasa, czy ktoś inny. Np. wiem, że było 5 komisji rządowych lekarskich: jedna ubecka, jedna sowiecka, jeszcze inne oficjalne, nieoficjalne, legalne, nielegalne. One mówią, że działają w moim interesie.

WR: A wyjaśnienia składane w prokuraturze?

cym kodeksem karnym.

Dalej, że nie ma instytucji rozkazów milicji, jest tam tylko polecenie, zatem jeśli ktoś otrzymuje sprzeczne z prawem polecenie to może odmówić jego wykonania, a jeśli nie odmawia to narusza prawo karne. Następnie, że wprowadzono i to jest osią konfliktu, siły bezpieczeństwa - niezidentyfikowane - mające, między nami mówiąc, charakter prowokacji. Ale z kolei gdybyśmy tak obiektywnie spojrzeli na płaszczyznę, to Kol. musi wiedzieć przed kim ma ustąpić i kogo słuchać. A jeżeli się wprowadza do takiej akcji represyjnej niezindetyfikowane siły to nie można wykluczyć, że są to prowakatorzy, chuligani lub przeciwnicy milicji, lub nawet przeciwnicy ustroju socjalistycznego, których należałoby przepędzić. Dalej, jest sprawa odpowiedzialności premiera Macha. Prokuratura, na nasze żądanie, poprosiła abyśmy złożyli formalny wniosek o jego przesłuchanie.

wie powstania narodowego. Przyłączyła się prasa. Ja powiedziałem w liście, że wszyscy uważali iż tym razem organa, które manipulowały nami przez 36 lat przebrały miarę. Dlatego związek miał olbrzymi obowiązek i olbrzymią szansę wygrania spraw i dla związku i dla społeczeństwa. Tymczasem te porozumienia, są tak jak powiedziałem porozumieniem między kancelistą a jakimś, miernej rangi prokuratorem. Związek nie wygrał. Wiemy o tym, że niektóre odłamy partii były bardziej aktywne w działaniu na rzecz np. cenzury.

Określiły, że napięcie wywołał rząd poprzez wprowadzenie kłamliwych informacji. Pytam np. Laszka Wałęsę czy dyskutowano o tym problemie, bo przecież informacja nie powinna jątrzyć, nie powinna rozbijać narodu; powinna raczej zapobiegać temu. Powiedziano mi, że nie było tego w planie rozmów. A całe społeczeństwo chciało wtedy wiedzieć co się dzieje, bo społeczeństwo wyrosło już z krótkich portek i chce się czuć co najmniej na poziomie mieszkańców Kamerunu, Tajlandii. Chce być informowane.

...JESTEM KOREKTOREM LOTU WAŁĘSY

Wywiad z Janem Rulewskim

JR: Już są składane, dlatego jestem wyczerpany. Jestem po dwóch dniach. Jesteśmy na dobrej drodze, może nie tyle uduwodniono, co stwierdzono, ponad wszelką wątpliwość, że milicja konsekwentnie np. jest głupia, bo zeznaje rzeczy, które nie miały miejsca i którym zaprzeczają inni świadkowie np. fakty samopobicia. Zatem wpędziła się w kanał, jakoby nie było winnych Zatem oskarża sama siebie i społeczeństwo zapewne wytoczy oskarżenie, że milicja kłamie, że jest nastawiona. Prawda zatem, że była kierowana przez ministra niesprawiedliwości, jakim jest pan Bafia i była kierowana nie przez premiera Macha tylko przez premiera Zamacha.

WR: Czy mógłby Pan powiedzieć na jakim etapie jest śledztwo, czy zmierza ku końcowi, czy są już jakieś nazwiska?

JR: W intencji władz leżało zatoczenie dwóch kółek, małych kółek. Pierwsze, że jeden plutonowy przez pomyłkę, nieważne nawet czy tak było i czy taki plutonowy istniał, uderzył tych trzech. I drugie kółko, że niewątpliwie Solidarność zachowywało się prowokacyjnie i co zmuszało do zaostrzonej interwencji. Jednak wobec tych kamliwych, głupich zeznań, gdzie nie ma tych plutonowych, których się najbardziej obawialiśmy i wobec tego, że włączyło się całe środowisko prawników, nawet w większym stopniu niż Solidarność, sprawa zatacza ogólnopolski zasięg. Bo chodzi o to, że nadużyto praw karnych. Po przez to, że wojewodowie nie tylko manipulowali radnymi ale wydawali im polecenia sprzeczne z obowiązującym

Toczą się dyskusje między prawnikami a innymi odłamami opinii społecznej czy to ma być odpowiedzialność; bo to na pewno będzie odpowiedzialność polityczna czy też prawna. W końcu światowa opinia publiczna przyjmie, że wojewoda mógł z MKZ-tem toczyć różne spory, nawet ostre, ale po to się deleguje przedstawiciela rządu w randze vicepremiera aby właśnie łagodził te konflikty. Tymczasem on w sposób, który znany jest tylko zwierzętom o tchórzliwych nastrojach, prysnął przysłuchując się i przyglądając akcji z dala.
Zatem zapewne nie rozliczy mu Premier Jaruzelski delegacji służbowej do Bydgoszczy. I tego oczekujemy też od Sejmu.

WR: Proszę Pana, wszystkich nas zbulwersował list, który skierował Pan do KKP. Rozumiem, że formułując go był Pan w stanie pewnego odizolowania i to może być okolicznością łagodzącą. Czy obecnie Pan ten list podtrzymuje a jeżeli tak, to jak można rozumieć sformułowanie, żeby pewnych rzeczy na KKP szczerze nie formułować, bo wówczas może to być wykorzystane przeciwko temu kto to formułuje.

JR: Wiele osób z KKP, pojedyńczo lub grupowo, gwarantowało mi i moim kolegom, że w tej sprawie wyciągną określone konsekwencje. Nie tyle nam, bo nam już nikt nie zdejmie tego uderzenia i nie wstawi tych zębów, ale związkowi i społeczeństwu. Wiemy, że zapadły zupełnie inne decyzje, Wiemy że związek stanął na czele pra-

rakieta ma swój silniczek korektowy, który koryguje jej trajektorię. Zatem wydaje się, że list jest reakcyjny, może zbyt ostry w swej formie, ale on skoryguje i napewno szkody nie przyniesie. Umocni symbol Wałęsy w naszym społeczeństwie. Bo skoryguje jego niewątpliwie wzniosły lot.

WR: A czy nie obawia się Pan, że tym listem straci Pan trochę popularność.

JR: A ja nie walczę o popularność Ja oprócz popularności mógłbym mieć na tym świecie wiele innych przyjemności i nie o to mi chodzi. Chodzi mi o to aby dalsze, niespełna pół życia przeżyć w atmosferze bezpieczeństwa. Żeby nie musiał się obawiać niewłaściwych porozumień w atmosferze braku zaufania. Zatem tylko o to mi chodzi, a popularność to wiemy, że dobry złodziej też zyska popularność większą niż np. Rulewski tą swoją akcją.

WR: Dziękuję

Ostry jak brzytwa

piątek, 27 marzec

kilka minut po ósmej jesteśmy w Unimie. Zamknięta brama. Biało-czerwone flagi i hasło. "Wszyscy musimy bronić praw zagwarantowanych Konstytucją". Po skrupulatnym sprawdzeniu tożsamości szybki marsz na produkcję. Maszyny stoją Załoga zgromadzona na środku hali słucha relacji Elżbiety Potrykus z Bydgoszczy. Pytam stojącego obok p. Stefana Dubera, ślusarza o cel strajku ostrzegawczego: "władze postąpiły niesłusznie.

c.d. str. 4

DWA LISTY

Ostatnie ciężkie chwile, jakie przeżył nasz związek, przebieg i efekty rozmów warszawskich, wywołały wiele kontrowersji które najmocniej ujawniły się podczas pamiętnych obrad KKP w dniach 31 marca i 1 kwietnia br. Efektem tego są między innymi dwa listy otwarte jakie skierowali do siebie Andrzej GWIAZDA i, w odpowiedzi, Lech WAŁĘSA. Publikujemy je poniżej w całości. Jednocześnie jesteśmy głęboko przekonani, iż wszelkie narosłe ostatnio wewnątrzwiązkowe konflikty, ich ujawnianie, omawianie oraz jawne ich prezentacja, to jedyna droga zmierzająca do zachowania jedności związku oraz pozostania wiernymi zasadom i ideałom, któreśmy wspólnie u początku drogi "Solidarności" obrali.

A oto treść listu otwartego do Lecha Wałęsy wystosowanego przez Andrzeja Gwiazdę

Lechu, zwracam się do Ciebie z listem otwartym powodowany troską o najbardziej istotne sprawy "Solidarności".

Przed trzema laty, 30 kwietnia, powstał Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Od lat obserwowałem sobie państwo administracji i arbitralne decyzje, a także bezsilność robotników. W degradacji sparaliżowanego strachem społeczeństwa, widziałem główne źródło zła. Przełamanie bariery strachu, umiejętność formułowania i obrony własnych poglądów oraz organizowanie się dla ich realizacji - takie były główne cele Wolnych Związków Zawodowych, w których obaj byliśmy działaczami.
Osiągnięcie tych celów wymagało współpracy inteligencji i robotników. Od powstania KOR-u zakończył się okres izolacji warstw społecznych, kiedy to osamotnione protesty - inteligencji w 1968 r i robotników w 1970r. - musiały kończyć się klęską. W naszej działalności obronę każdego człowieka represjonowanego za przekonania uważaliśmy za swój podstawowy obowiązek. Był to elementarny warunek naszego działania.
Zawsze byłem zwolennikiem mówienia ludziom całej prawdy. Każdy, kto przystępował do nas musiał wiedzieć na co się naraża i jakie są nasze cele.

Nikogo nie wciągaliśmy podstępnie do naszej działalności i nie potępialiśmy za to, że myśli inaczej.
Była wśród nas głęboko wierząca Anna Walentynowicz i niewierzący, partyjny Bogdan Lis i członek KOR-u Bogdan Borusiewicz. Rozmawialiśmy z każdym. Nigdy nie obiecywaliśmy ludziom za dużo. Mówiliśmy, że osiągną tyle, ile potrafią sami wywalczyć. Mówiliśmy im też, że demokracji nikt nikomu dać nie może, że demokracja leży w rękach ludzi. Może dlatego ludzie nam wierzyli. Uwierzyli nam w sierpniowym strajku i dzięki temu powstała "Solidarność". Jakże odległym wydaje się czas dzielący nasze wspólne rozdawanie ulotek od masowej, oficjalnej organizacji z etatami, funduszami, przedstawicielami, którzy stale prowadzą negocjacje z rządem ... jest jednak oczywiste, że "Solidarność" realizuje cele i wartości WZZ-tów jest historyczną szansą i nadzieją polskim związkiem zawodowym, ale także ruchem rewolucji moralnej, który stał się fundamentem wszelkich społecznych przemian. Każdy cień na związku godzi boleśnie w serca Polaków. Wewnętrzna demokracja jest potrzebą naszego związku. Antydemokratyczne otoczenie, zagrożenie zewnętrzne, ciągłe walki i napięcia wszystko to powoduje, że w całym związku, od góry do dołu, występują tendencje odchodzenia od zasad demokratycznych. Jeśli jednak związek walczyć będzie metodami narzuconymi przez swoich przeciwników - musi przegrać.

Moim obowiązkiem jest o tym mówić ponieważ moje nazwisko, obok twojego, Lechu, Anny Walentynowicz i kilku innych, stało się symbolem dla tych, którzy w strajkach sierpniowych wywalczyli związek.
Sprawił to przypadek. Nasze zasługi nie są większe niż innych, ale większa spoczywa na nas odpowiedzialność. Odpowiedzialność za tolerowanie sytuacji, w której szacunek ludzi dla symboli pozwolił nam zastępować samowolnymi decyzjami demokratyczne reguły działania związku.
Powiedzmy jasno. Komunikat z 31 marca o wstrzymaniu strajku praktycznie oznaczał jego odwołanie. Nie wchodząc w ocenę, czy była to decyzja słuszna merytorycznie, nie byliśmy przecież upoważnieni do podjęcia takiej decyzji. Kiedy rozmowy z rządem się przeciągały, należało zwołać Krajową Komisję Porozumiewawczą. Za to, że stało się inaczej, ponoszę odpowiedzialność, że nie potrafiłem zapobiec autokratycznej decyzji podjętej bez porozumienia z organem statutowym związku.
Pomińmy 97 subiektywne powody tych zdarzeń - z naszej winy, Lechu, demokracja związkowa została złamana.
Wiem, że potrafimy wynaleźć obaj tysiące wątpliwości dlaczego tak się stało. Ale wiem również, że demokracja wewnątrzwiązkowa jest konieczna. Jej warunkiem jest pewna jawność i wielostronny przepływ informacji. Jej grobem - kneblowanie krytyki i cenzurowanie pism związkowych. Każdy członek związku winien zachować prawo do krytyki również po podjęciu decyzji przez związek. Dyscyplina związkowa wymaga podporządkowania się przyjętym uchwałom, lecz pozostawia prawo własnego zdania na ten temat. Tym różnimy się od organizacji totalitarnych.
Tymczasem krytyka podjęta m.in. przez obu nas decyzji z dn. 31 marca i krytyka - rezultatów negocjacji z rządem posłużyła za okazję do akcji podjętej przez wrogów "Solidarności", bądź ludzi naiwnych. Broni się nas przed jakimiś wymyślonymi wrogami z KOR-u. Sens tych poczynań jest oczywisty. Idzie tu o skłócenie i rozbicie związku. Idzie o zgodę na represje wobec działaczy i ekspertów z kręgu KOR-u. My będziemy następni w kolejce. Ze swej strony chcę oświadczyć, że nie życzę sobie takiej obrony. Nie potrzebuję popierających grupę negocjacyjną listów i telegramów. Te rozbijackie deklaracje czytam z odrazą. Wierzę, że ty również. Oświadczam, że krytyka przewodniczącego czy V-ce przewodniczącego KKP jest zjawiskiem normalnym. Inaczej związek jest rządzony autokratycznie. Wybieralne ciała statutowe tracą znaczenie. Decydujący wpływ wywierają zgodnicy i doradcy, którzy - nie kontrolowani i nie obciążeni odpowiedzialnością - mają pełną swobodę manipulowania.

Nasz związek zabrnął w ślepą uliczkę, aby nie zaprzepaścić tych wartości o które walczyliśmy, trzeba powiedzieć to głośno. Jako V-ce przewodniczący KKP czuję się odpowiedzialny. Dlatego złożyłem 1 kwietnia swoją rezygnację. Nie był to akt dezercji - wycofuję ją pod wpływem decyzji KKP. Będę swą funkcję pełnił tak długo, jak długo KKP to uzna za właściwe.
Ustąpię wtedy, gdy demokratyczne wartości, w imię których ten związek tworzyłem, zostaną zdradzone. Tej samej decyzji oczekuję od Ciebie Lechu.

Andrzej Gwiazda

LIST DO ANDRZEJA GWIAZDY

Napisałeś do mnie list otwarty, w którym mi przypominasz naszą wspólną walkę: Wolne Związki Zawodowe, strajk sierpniowy i "Solidarność". Nie trzeba mi tego przypominać - ja to dobrze pamiętam. Chcę tego samego co wtedy: żeby Polska była Polską, żeby coś od nas zależało i żeby się dało żyć w naszym kraju. "Solidarność" temu powinna służyć.

Masz do mnie żal i pretensje w sprawie ostatnich rozmów z rządem. Mógłbym na to odpowiedzieć, że jesteś za to co najmniej współodpowiedzialny i przypomnieć co sądziłeś i co mówiłeś w Warszawie. Ale od odpowiedzialności ja sam się nie uchylam. Stwierdzam z całym przekonaniem, że porozumienie jakie podpisaliśmy z rządem 30 marca tego roku było wyjściem najlepszym dla kraju i dla związku, i że uzyskaliśmy to co mogliśmy wtedy uzyskać. A co najważniejsze - niczego nie straciliśmy.

Podjęliśmy wtedy decyzję zwołania KKP nie w poniedziałek, a we wtorek. Nadal uważam, że była to jedyna decyzja możliwa w tamtych warunkach i nie rozumiem dlaczego zmieniłeś zdanie w tej sprawie. Ta decyzja nie burzyła demokracji

c.d. str. 4

c.d. ze str. 3

dwa listy

związkowej, ale stwarzała warunki dla jej zbudowania.

Demokracja jest bardzo ważną rzeczą dla naszego Związku. Właśnie dlatego domagam się stale aby przeprowadzić wybory w określonych przez statut terminach. Na czele naszego Związku stać będą wówczas ludzie mający zaufanie załóg i poczucie odpowiedzialności przed tymi, którzy ich wybrali. W teorii nie jestem mocny, jak wiesz, ale właśnie to wydaje mi się najważniejszą rzeczą w demokracji.

Myślę, że ludzie, którym zależy na przyszłości naszego kraju i na sile naszego Związku powinni pracować dla wzmocnienia jedności Związku i zwiększenia jego roli w życiu naszego kraju.

Pisanie listów otwartych zostawmy sobie na czas emerytury. Ja sam myślałem zresztą o tym, żeby już iść na taką związkową "emeryturę" żeby odsunąć się od kierowniczej pracy w Związku. Doszedłem jednak do wniosku, że nie wolno mi tego zrobić dopóki istnieje możliwość, że mogłoby w Związku przeważyć awanturnictwo czy nieodpowiedzialność. Uważam, że dla Związku i dla kraju mogę jeszcze coś zrobić

LECH WAŁĘSA

c.d. ze str.2

Ostry jak brzytwa

Bydgoszcz to czyjś wybryk. Po strajku i rozmowach dojdzie do porozumienia - żebyśmy wreszcie zaczęli uczciwie i sumiennie pracować".

8^{40} Fabryka Pomocy Naukowych. Strajkuje cała załoga. Przez radiowęzeł odczytano list Stefana Bratkowskiego. W pokoju "Solidarności" przewodniczący Komitetu Strajkowego składa relację z przygotowań do strajku okupacyjnego. Tu też sądzą, że rozmowy z rządem dadzą rezultaty, zwłaszcza po spotkaniach Jaruzelskiego z Wyszyńskim i delegacją PAN-u "ludzie z takim autorytetem przemówią do twardogłowych".

9^{25} Okręgowa Dyrekcja Dróg Publicznych w Koszalinie. Jak wszędzie flagi państwowe hasła, plakaty ze zdjęciami Rulewskiego i Łabentowicza. Przy drzwiach biura warta.

Nie uczestniczy w strajku kilka osób. Dyrektor z powagą przyjął rano biało-czerwoną opaskę. Mówi Bogdan Grochowski V-ce przewodniczący Okręgowej Komisji Koordynacyjnej Drogowców N.S.Z.Z "Solidarność" nie robiliśmy przed strajkiem specjalnych spotkań, agitacji. Generalnie wszyscy popierają walkę o sprawiedliwość. Ludzie są przekonani, że inaczej jak strajkiem nie można.
To wszystko odbywa się jednak w atmosferze przygnębienia. Katastroficzne wizje DTV, zapowiedzi walk bratobójczych robią swoje. Konserwa nadal uważa się za nośnik postępu".

10^{00} Transbud. Za szlabanem z tablicą strajk ostrzegawczy starannie ustawione ciężarówki. Atmosfera oczekiwania na rozmowy z rządem i zakończenia konfliktu w duchu praworządności. W sekretarjacie przedsiębiorstwa - siedzibie Zakładowego Komitetu Strajkowego rozmowa o przygotowaniach do strajku okupacyjnego. Przyniesiono właśnie świeżo sporządzony szkic zakładu. Posłuży do opracowania planu zabezpieczenia terenu przedsiębiorstwa.

10^{45} FMB "BUMAR"

Po zakładzie oprowadza nas Zdzisław Domaza, ślusarz lat 28, V-ce przewodniczący Zakładowego Komitetu Strajkowego."Strajk należało przeprowadzić. Pogwałcenie praw obywatelskich wymaga tego. Z organizacją strajku nie było trudności. Dyrektor oświadczył, że nie chce i nie będzie stwarzał trudności. Strajkuje 70% załogi, na produkcji 90%. Strajkujemy po raz pierwszy. Przygotowywaliśmy się bardzo starannie. Stwierdzić trzeba, że strajk przeszedł nasze oczekiwania. Do tej pory załoga miała różne poglądy. Dzisiaj jesteśmy zwartym kolektywem. Sytuacja skonsolidowała załogę. Przyłączyło się do nas ZSMP, a przewodniczący zarządu Zakładowego jest członkiem Komitetu Strajkowego".
Na lakierni pracuje kilka osób. Kończą malować dwa dźwigi przeznaczone na eksport. Mirosław Fiurst, który na naszą prośbę przerywa pracę jest zmieszany: "chcieliśmy strajkować - mówi - przyszedł Przewodniczący Komitetu Strajkowego i prosił byśmy pracowali. Zakład płaci duże kary za niewywiązywanie się z dostaw eksportowych. Wszscy jesteśmy gotowi do podjęcia strajku generalnego. Dopóki nie zostanie wyjaśniona sprawa Bydgoszczy to nie mamy o czym rozmawiać.

11^{45} WPKM

Kierowcy rozchodzą się do swoich wozów grzać silniki. Punktualnie o 12-tej wszystkie autobusy mają wyjechać za bramę. W przelocie pytamy ludzi czy mieli wątpliwości przystępując do strajku. Nie mieliśmy. Napiszcie, że to było konieczne z uwagi na opór rządu. Jaką mamy inną broń? Przecież nic negocjacjami nie załatwiliśmy. Obecny konflikt wywołany jest walką o władzę prowadzoną przez twardogłowych. "Władze wywołują konflikty. Jesteśmy w takich sytuacjach bezsilni, a strajk dzisiejszy to strajk rozpaczy".

Porozumienie w Nowym Sączu

9.04.81. zakończyły się rozmowy pomiędzy komisją rządową szczebla centralnego a Nowosądecką "Solidarnością". Poruszono 42 sprawy dotyczące w szczególności nadużywania stanowisk dla celów prywatnych i osobistych, oszustw i przestępstw pospolitych dokonanych przez prominentów tego województwa. W wyniku ustaleń 9 osób zostało odwołanych ze swoich stanowisk, 5 złożyło rezygnację, 2 zostały zawieszone w czynnościach pozostałe sprawy znajdą rozwiązanie w czasie kolejnych rozmów tzn 5 maja br.
Należy zaznaczyć, że komisja rządowa była należycie przygotowana do rozmów i posiadała stosowne pełnomocnictwa pozwalające na podjęcie rozmów.

Prawnicy w Poznaniu

Uczestnicy konferencji na temat praworządności zorganizowanej przez UAM podjęli uchwałę, [illegible] której czytamy między innymi: "wyrażamy zaniepokojenie z powodu ożywienia się czynników utrudniających realizację umów społecznych. Stanowczo domagamy się przyśpieszenia procesu określenia zakresu odpowiedzialności osób winnych wielostronnego kryzysu w Polsce. Wyrażamy votum nieufności prokuratorowi generalnemu PRL Lucjanowi Czubińskiemu. Nie wierzymy w odnowę robioną rękami tych samych ludzi i zarazem wyrażamy za okres przed sierpniem i po sierpniu votum nieufności Min. Sprawiedliwości Jerzemu Bafii".

List ze Starachowic

Robotnik FSC Henryk Miernikiewicz wystosował list otwarty "do wszystkich prominentów władzy"

O to jego fragment "ostatnio bardzo często wielu działaczy politycznych, społecznych i gospodarczych szermuje sloganami, że w kraju uaktywniły się siły antysocjalistyczne, ba wręcz kontrrewolucyjne, że siły te obrały sobie NSZZ "Solidarność", za pole do swego niecnego działania. Panowie - czy wy pojmujecie definicje słowa socjalizm, demokracja. Na pewno nie, ponieważ nie chcecie nam dać, nam robotnikom, chłopom i uczciwej inteligencji tego co gwarantuje nam socjalizm. Uzurpowaliście sobie władzę nad nami, nad naszymi duszami. Tak naprawdę to kto, wielu z was wybiera? Naród chyba nie, najczęściej jeden drugiego mianował, lub wybierani byliście w wąskiej grupie a naród nie miał nic do powiedzenia. Bzdurą byłoby twierdzenie, że z dobrobytu tego kraju korzystał uczciwy robotnik, chłop czy inteligent.
Panowie - którzy nie możecie podołać trudom socjalistycznej odnowie miejcie odrobinę honoru i ambicji podajcie się do dymisji.
Nie wymyślajcie żadnych bzdur o siłach wrogich dla ustroju i sojuszu. Oddajcie nam prawo do decydowania o własnym losie i losie Ojczyzny. Nie stwarzajcie swym nieodpowiedzialnym działaniem i uporem nowych ognisk napięć.